

# Piaskowski, Jerzy

---

"Nowe Roździeńsciana. Studia o  
Walentym Roździeńskim i jego dziele  
Officina Ferraria z roku 1926", pod red.  
A. Jarosza, Wrocław 1985 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 32/2, 481-483

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



1973 (s. 359), P.E. Strzelecki wszedł na górę Kościuszki i na Townsend. Z tego względu informacja w „Oczerkach” (s. 291) wymaga korekty.

Roman Karczmarczyk  
(Wrocław)

*Nowe Roździeńsciana. Studia o Walentym Roździeńskim i jego dziele „Officina Ferrara” z roku 1926* (pod redakcją A. Jarosza). Polska Akademia Nauk. Oddział w Katowicach, Komisja Historyczno-literacka. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław... 1985

*Nowe Roździeńsciana* są pokłosem sesji naukowej „Z perspektywy 50-lecia badań nad tekstem *Officina ferraria* i biografią Walentego Roździeńskiego”, zorganizowanej przez Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Instytutu Literatury i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w dniach 4 i 5 grudnia 1980 r.

Ten zbiór prac nad niezwykłym dziełem polskiego piśmiennictwa, obejmujący większość dorobku ostatniego okresu zasługuje na uwagę i omówienie.

Tom zaczyna rprzprawą S. Miczulskiego *Nowe dane o Walentym Roździeńskim, głównie oparta na studiach archiwalnych*. Wprawdzie niektóre wzmianki były już znane, jednak wielką zasługą autora jest znalezienie zapisków w aktach sądu biskupiego w Krakowie z lat 1644 i 1645 r. zawierających niezwykle ważne wiadomości o sporze córki Roździeńskiego z proboszczem w Koziegłowach, ks. Maciejem Wróblewiczem.

S. Miczulski wystąpił ponadto z szeregiem całkiem nowych koncepcji i przypuszczeń. M in. uważa — na podstawie wzmianki w herbarzu Ostrowskiego (z 1905 r. ...), że herb Roździeńskiego „Serdecznik” nie jest żartem autora poematu, lecz rzeczywiście istniał (a więc kuźnik Roździeńca był szlachcicem), że biblioteka jaka pozostała po mistrzu Walentym — „obliczana” na podstawie „objętości” szafy bibliotecznej (a co najmniej dwóch szaf) — liczyła 150—200 tomów (byłaby to — na owe czasy — ogromna biblioteka.), że istotną rolę mecenasa i inspiratora *Officyny* odegrał nie tyle (lub nie tylko) Kochcicki, lecz przede wszystkim W. Padniewski i jemu prawdopodobnie miał być dedykowany poemat a przeskodziła temu tylko śmierć Padniewskiego w maju 1610 r., że pomoc bibliograficzno-literacką zawdzięcza Roździeński Andrzejowi Wargockiemu (bo opublikował krótkie zapiski bibliograficzne o Padniewskich...), że zapis o ślubie Zygmunta Roździeńskiego z 1617 r. jest pomyłkowy (bo nazwisko „Roździeński” zostało dopisane) i może dotyczyć raczej Walentego, że Roździeński był jednak katolikiem, a nie protestantem.

Wywody te jednak mają raczej słabe podstawy i są oparte na wieloznacznych przesłankach.

W następnej rozprawie *Andrzej Kochcicki — pan na Lublińcu — Mecenas Walentego Roździeńskiego* M. Pawłowicza zestawiła szereg wiadomości o tym rodzie śląskich feudałów. Szkoda jednak, że nie wykorzystała prac E. Haertel, a zwłaszcza artykułu *Andreas Freiherr von Kichtozy, ein Mäzen Oberschlesiens in der Zeit des Dressigjährigen Krieges* („Der Oberschlesier” 1936) wspominając tylko o tej autorce w przypisie. Autorka rozprawy otrzymuje panujący pogląd o wielkim znaczeniu Kochcickiego jako protektora Roździeńskiego, a nawet inspiratora pewnych fragmentów *Officyny*.

Z kolei Z.J. Nowak (*Officina Ferrara jako utwór protestanta*) po zestawieniu szeregu fragmentów poematu Roździeńskiego i ich skomplikowaniu zajmuje stanowisko całkiem odmienne niż S. Miczulski. W zakończeniu pisze: „Tekst *Officyny* dostarcza niejednego dowodu czy poszlaki przemawiającej za tezą o protestantyzmie Roździeńskiego. Trzeba przyznać, że nie ma ich nadmiernie wiele (zestawił ich sześć — przyp. J.P.). Ale razem tworzą one całość której wymowa jest jednoznaczna”.

Można tu dodać jeden jeszcze, równie jednoznaczny argument: *Officina* nie zawiera

żadnego wyraźnego dowodu, a nawet poszlaki świadczącej o powiązaniu Roździeńskiego z wyzwaniem rzymsko-katolickim. W dobie kontrreformacji — ma to swoją wymowę. Po napisaniu poematu np. przy okazji drugiego małżeństwa mógł Roździeński zmienić wyznanie.

Lukę w dotychczasowych opracowaniach wypełnia artykuł *Ilustracja graficzna „Officina Ferraria Walentego Roździeńskiego”* E. Chojeckiej. Autorka słusznie zauważyła niski poziom drzeworytów zawartych w poemacie śląskiego hutnika. Ciekawe byłoby prześledzić, czy drzeworyty były oryginalne, czy przypadkiem wydawca nie wykorzystał ilustracji z jakiegoś innego dzieła (co się zdarzało).

Z kolei A. Jarosz przedstawił krótko *Konstrukcje emblematyczne w obrębie struktury epickiej „Officina ferraria”*. W. Roździeńskiego podkreślając epicką koncepcję utworu, charakteryzującą się zespoleniem wielu struktur gatunkowych.

Szczegółową analizę „Rytmiki Roździeńskiego” przedstawił W. Lubaś posługując się wcześniejszym opracowaniem w *Języku Polskim* w 1974 r. Autor nie wysoko cenił strukturę rymu Roździeńskiego zaznaczając nadto, że „nie można ... twierdzić, że Roździeński z artystyczną korzyścią przyswajał sobie osiągnięcia Kochanowskiego”, jak twierdził S. Rospond w 1965 roku.

Następnie S. Rospond omówił *Terminologię górnico-hutniczą Roździeńskiego na tle historycznym*. Temat ten wymaga wszakże szerszego opracowania i pełniejszego wykorzystania dotychczasowych prac, m.in. S. Puszczewskiego i M. Radwana (tylko wymienionych w przypisie) oraz uwzględnienia całego Aneksu słownikowego.

Uwagi na temat amerykańskiego wydania poematu Roździeńskiego zawarł T. Sławek w rozprawie *Profesjonalizacja i ukonkretnienie. Uwagi o angielskim przekładzie dzieła W. Roździeńskiego „Officina ferraria”*. Wymienił on wielkie trudności dokonania przekładu, wskazując na parę uchybień. Autor tej recenzji, uczestnicząc w tej edycji może tylko potwierdzić trwałość tych uwag zaznaczając jednak, że wykonawcą przekładu był nie tylko S. Puszczewski, którego wymienił T. Sławek, nad przekładem pracowały także C. Grece-Dąbrowska, C. Beven-Oyrzanowska i M. Klimosch, a w niektórych przypadkach — także prof. C.S. Smith.

Postać odkrywcy jednego egzemplarza *Officiny* była dotąd mało znana i dlatego cenna jest praca R. Ociecek *Ks. Leon Formanowicz — odkrywca unikatów „Officina ferraria” Walentego Roździeńskiego*, oparta głównie na listach odkrywcy do prof. R. Pollaka. Autorka zwróciła uwagę na wartościowe prace naukowe ks. Formanowicza, który po dwuletnim pobycie w obozach koncentracyjnych w Oranienburgu i Dachau został zamordowany w kościele w maju 1942 roku.

Następnie J. Jarosz przedstawił szkicowo *Hutnictwo żelaza na ziemiach polskich w czasach Walentego Roździeńskiego* opierając się głównie na syntetycznych opracowaniach książkowych B. Zientary i M. Radwana, a autor tej recenzji pracę — *Walenty Roździeński jako hutnik. Próba oceny zawodowej*. W tej ostatniej wykazano, że w poemacie Roździeńskim nie ma śladów znajomości dzieł poświęconych technologii żelaza z XVI wieku. Niemniej jednak Roździeński znał dobrze zawód chociaż nie docenił zalet nowej techniki wielkopiecowej.

Dalej B. Rudnicki (*Walenty Roździeński — kuźnik, technik, humanista*) opisał „osobiste odczucia i wrażenia doznane przy czytaniu utworu” (s. 132), a Z. Wójcik omówił *Problematykę geologiczną i mineralogiczną w „Officina ferraria” Walentego Roździeńskiego*. Analizując ocenę poszczególnych rud i minerałów zawartych w poemacie Z. Wójcik nie uwzględnił dotychczasowych interpretacji m.in. M. Radwana, ograniczając się tylko do podania notki bibliograficznej.

Z kolei T. Bogacz i J. Janczak zestawili *Treść geograficzną w „Officina ferraria” Roździeńskiego*, a B. Paczuła omówił sprawy metalurgii i metalurgów w „Officina ferraria” Roździeńskiego, m.in. zestawiając objętość, ilość i wierszy poświęconych poszczególnym rozdziałom poematu. Originalna treść obejmuje 56% objętości poematu.

Ponadto *Nowe Roździeńsciana* zawierają Aneks słownikowy”, opracowany przez S. Rosponda z uzupełnieniami F. Bizonia (warto byłoby przygotować słownik mineralogiczno-hutniczy), a nadto tekst *Postanowienia Sądu Ziemińskiego w Pszczynie ... z 1596 roku*, opracowany i przygotowany do druku przez A. Jarosza oraz niezwykle cenną *Bibliografię Roździeńskiego i jego dzieła (1964—1982)* A. Jarosza i B. Lewandowskiej (431 pozycji). Ta ostatnia jest kontynuacją podobnej bibliografii zamieszczonej w *Roździeńscianach* z 1965 roku.

Tom wyposażony został w Indeks osobowy, Wykaz czasopism i ich skrótów oraz Indeks osób.

Ogólnie można uznać, że poziom opublikowanych w tomie prac jest dość zróżnicowany. Znalazły się wśród nich i rozprawy, których autorzy nie wykazali dostatecznej znajomości literatury przedmiotu, chociaż ograniczała się ona do prac opublikowanych w kraju.

W szczególności dzięki pracom E. Haertel, J. Łanowskiego i H. Myśliwca wiadomo, przynajmniej od 1965 roku, że „erudycja” Roździeńskiego ograniczała się prawie do „Sarepty” i „Katalogu” Schwenckfeldta, że poza tymi dziełami autor *Officyny* do niewielu książek zaglądnął. Do napisania poematu nie potrzebna więc była biblioteka mecenasa-feudała Kochcickiego czy Padniewskiego, nie był potrzebny żaden mecenas (może do pokrycia kosztów druku), wystarczyły — być może — książki jakie posiadał i pozostawił w spadku sam Raździeński.

Udział obu wymienionych dzieł w treści *Officyny* trzeba wyraźnie oddzielić przy rozważaniu takich tematów jak historia metalurgii, mineralogia, czy geografia „u Roździeńskiego”. Trudno chyba — na przykład — pisać o mineralogii Roździeńskiego, gdy jest to właściwie tylko przypisana mineralogia Schwenckfeldta.

Nie umiejszy to niezwyklej wartości poematu, ale studia nad nim utrzyma w kategoriach ścisłości naukowej.

Jerzy Piaskowski  
(Kraków)

Michał Strzemski: *Nasze Pulawy. Kolekcja wspomnień*. Wydawnictwo Lubelskie. Lublin 1986, 388 s., ilustr., bibliogr.

Książką Czesława Bobrowskiego pt. *Wspomnienie ze stulecia*, w 1985 r. Wydawnictwo Lubelskie rozpoczęło serię „Wspomnienia ludzi nauki”. *Nasze Pulawy* Strzemskiego w serii tej są już pozycją drugą. W druku znajdują się m.in. wspomnienia znakomitego geografą Jana Ernsta, a w przygotowaniu m.in. szkice prof. Gabriela Brzęka i doc. Afrikaną Kisłowa. Mamy więc do czynienia z zjawiskiem wydawniczym, które zasługuje na odnotowanie.

Lektura dwóch, wydanych już książek serii „Wspomnienia ludzi nauki”, w pewnym stopniu rozczarowuje historyka nauki. Autorzy w zasadzie starali się unikać prezentacji swych osiągnięć naukowych, być może nie chcąc narażać czytelnika na przedzieranie się przez gąszcz tajemników wiedzy ekonomicznej i urzędniczą. Profesor Bobrowski uznał za stosowne przedstawić głównie swą działalność gospodarczą. Jako uczoney kierował się motywami służenia rządowi (w kraju i za granicą). Miał co napisać na ten temat i nic dziwnego, że lektura jego książki jest pasjonująca. Historyk nauki nie znajdzie jednak we wspomnieniach tych uzasadnienia jego podstawowej profesji.

Pod wieloma względami prof. Strzemski też wyciszył dane o swojej drodze naukowej. Co prawda spis cytowanych publikacji oraz krótka biografia w książce wskazują, że jego osiągnięcia są znaczące. Żeby mieć o tym pełniejszy obraz trzeba jednak sięgnąć do biogramu, zamieszczonego w książce *Kto jest kim w Polsce 1984*. Mimo rozdziału „Trochę o swoich